PRZEGLĄD KRAWIECKI

ABONAMENT KWARTALNY 3,— ZŁ
włącznie posyłki
Cena numeru 1,00 zł
Konto czekowe P. K. O. Poznań 201195
Nacz. red. Kazimierz Krajna w Poznaniu

MIESIĘCZNIK
Organ Związku
Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską

OGŁOSZENIA: Cała strona 150.— zł
Pół str. 80.— zł Ćwierć 40.— zł Jedna
ósma 20.— zł I. str. okładki i w tekscie
plus 50% II i IV str. okładki plus 25%
Dla zagranicy plus 33%

Nakładem Biura Ogłoszeń „PAR", Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 — Telefony 44-76, 22-31, 22-35, 38-15
Oddział miejski: ulica 27 Grudnia 18 — Telefon 22-31, — Oddziały zamiejscowe: Warszawa, Moniuszki 2 — Telefon 515-24
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 — Telefon 721. — Toruń, ul Szeroka 46 — Telefon 711. — Kraków, Rynek Gł. (Pałac Spiski
Telefon 47-10. Katowice, Marjacka 5, Tel. 260.

Nr. 4 **Poznań, dnia 15 kwietnia 1928** **Rok IV**

Baczność Koledzy!

Pismo nasze jest źródłem i zbiorowiskiem najzdolniejszych sił w zawodzie naszym. Zabierają w niem bowiem głos najzdolniejsi krawcy Polski całej. Podaje ono bowiem dobre rady, żywe idee, zdobyte pojęcia i doświadczenia, zachęca do dzielności, kieruje przezwyciężaniem trudności, wzmacnia siłę działania.

Wszystko to razem tworzy pomoc i siłę, które dla jednostek są wielkiej wartości.

Cały zawód może zyskać, jeśli istnieć będzie dążenie stworzenia z drobiazgów wielkich zdobyczy. Przejęci ideami postępowemi budzimy do życia drzemiących.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że skromny naklad 3,— złotych ćwierćrocznie, się opłaca — zupełnie przeciwnie! Zdobycz to wielka!

Dla tego zachęcamy Szanownych Kolegów bardzo szczerze do agitowania na rzecz pisma naszego. Dajemy dość wskazówek i zachęt do nowych zdobyczy.

Na sezon jesienny przygotowujemy wielką nowość i to wielkie kolorowe obrazy ścienne. Zasługujemy więc temwięcej na Wasze poparcie.

Numery okazowe do osób nam łaskawie wskazanych, z chęcią prześlemy. **Redakcja.**

Dowodem poczytności „Przeglądu Krawieckiego" jest fakt, że mimo znacznie powiększonego nakładu, już numer 3 z bieżąc. roku uległ wyczerpaniu. Wobec tego administracja zwraca się z uprzejmą prośbą do tych Szan. Czytelników, którzy posiadają duplikat powyższego numeru, by zechcieli go łaskawie nadesłać. Wzamian wyślemy odpowiednią ilość innych numerów, zgodnie z życzeniem Czytelnika. Administracja „Przeglądu Krawieckiego".

Czy dla krawiectwa nastaną lepsze czasy?

Jeżeli krawcy nadal tak biernie zachowywać się będą do organizacji swych: cechów i związków jak dotąd, to nie szybko będzie lepiej. Dlaczego? Od kilku lat łudzimy się nadzieją lepszych czasów i ze zgrozą stwierdzamy, że od roku do roku stajemy się coraz bierniejszymi, a warunki życiowe są coraz trudniejsze. Są wyjątki bardzo rzadkie, którym na wet lepiej się powodzi jak dawniej, ale nam chodzi o dobro całości zawodu naszego.

Krawiec miarowy, ma możność pracowania przez 9 miesięcy w roku, zaś konfekcyjny choćby cały rok pracował, to zarobi tyle, że ma możność życia z dnia na dzień. Ostatnie lata nie mieliśmy nawet odpowiedniej zimy ani lata, a to dla krawca wielki uszczerbek, gdyż zaledwie na 6 miesięcy pracy mu starczyło. Wiele z braci starszej ogląda się na Paryż i odbiera nam w ten sposób chleb i zarobkowanie. Urzędy wszelkiego rodzaju wydają zamówienia na umundurowanie urzędników nie krawcom, cechom czy związkom, lecz ludziom już miennym, kupcom i przedstawicielom mniejszości narodowych. Majster jest bez pracy, również czeladnik, a i uczni trudno nam nieraz utrzymać. Tam, gdzie ongiś kwitł dobrobyt, dzisiaj troski i kłopoty o lepsze jutro.

Lecz, czy dlatego wypada nam krawcom opuścić ręce i zrezygnować z bytowania znośniejszego? Nie i stokroć nie!

Pamiętajmy, że dla rzemiosla nastała nowa era. Odebraliśmy nową ustawę przemysłową, ustawę polską. Przypadły nam w udziale te same prawa i czynności, jakie kiedyś mieli nasi pra-pradziadowie. Rzemiosło winno przy pomocy organizmów swych, oraz nowej ustawy, stać się filarami państwa. Drogi i sposoby do tegoż prowadzące są różne. Krawiec winien jednak z jednej strony być człowiekiem światłym i zawodowo wyszkolonym, z drugiej zaś tyle zarobkować, by mógł mieć bytowanie znośne i wychować swą rodzinę. Władze polskie mogą w pewnej mierze i tu nam pomóc. Prace, które inni dostarczali, winny nam być przekazane. Jeśli dotąd

miejsca to nie miało, to dlatego, że nie byliśmy dostatecznie zorganizowani, nie przedstawialiśmy siły, z którą by się liczono.

A dlatego władze pracy nam przyznać nie chciały, ale też nie mogły. Władze, z małemi cechami, które miały nikły zastęp członków, albo z nieodpowiedzialnym krawcami, pertraktować nie mogły. Mały cech, albo biedny mistrz krawiecki nie może przecież dać żadnej materjalnej gwarancji, jakiej prawo wymaga. Będzie w możności ją dać dobrze zorganizowany związek i z nim władze pertraktować będą. Tą drogą napewno prace państwowe otrzymać będziemy mogli. Chcąc to przeprowadzić, musimy się wziąć rączo do pracy organizacyjnej Każdy z nas musi wstąpić do cechu, chodzić regularnie co miesiąc na zebranie, płacić regularnie 1.— zł miesięcznie składki, dopilnować na zebraniu, czy zarząd wypełnia należycie swe obowiązki.

Starajmy się również o to, aby każdy kolega abonował „Przegląd Krawiecki", celem kształcenia się w zawodzie. Spojrzyjmy w okół nas, a zobaczymy co się dzieje, jak reszta społeczeństwa jest zorganizowaną, jak wygląda u włościan, kupiectwa, wielkiego przemysłu, albo np. jak robotnik jest zorganizowany, wtedy dopiero zrozumiemy powagę silnej organizacji.

Za szczupłe są ramy tegoż artykułu, by móc wykazać wszystkie korzyści, które już inne, dobrze zorganizowane stany osięgły, dzięki właśnie ich organizacjom. Gdy wszyscy przejmiemy się ideą organizacyjną, wtedy łatwiej prace uzyskamy od władz naszych, a nie kupcy, jak to dotąd niestety miejsce miało, a gorzej, że dorabiali się na tem inni jeszcze obywatele, a usposobieni wrogo dla państwa. Jedni i drudzy zresztą nie mają z krawiectwem nic wspólnego, jak tylko to, że je wyzyskiwali.

Sprawę powyższą poruszyłem dlatego, że jesteśmy w okresie wprowadzenia nowych ustaw w cechach. Dlatego zanoszę gorącą prośbę nie tylko do Kolegów Cechmistrzów, ale do wszystkich Kolegów Krawców, aby wreszcie zrozumieli grozę naszego położenia i łączyli się w organizacjach ściśle zawodowych. Tylko dobrze zorganizowane państwo może spokojnie w przyszłość patrzeć. Państwu wtedy dopiero dobrze się dzieje, gdy poszczególne warstwy jego są dobrze zorganizowane. Z 10 zorganizowanymi łatwiej dojść do porozumienia, niźli z tysiącem, luzem chodzących. Dobre organizacje mają posłuch i zaufanie u władz, innych zaś, słusznie zresztą, się ignoruje. Dajcie więc koledzy posłuch wezwaniu memu i wstępujcie gromadnie do cechów, a te zaś do Związku Cechów Krawieckich. Silnie złączeni tworzyć będziemy powagę, a nastać dla nas muszą lepsze i znośniejsze czasy.

(—) A. Trawiński,
prezes Związku Cechów Krawieckich.

Pobudka nasza!

Życie ludzkie daje człowiekowi wszelaką możność zdobycia postępu i rozwoju. Słowo to oznacza przy bliższej rozwadze, tyle co: „ruch", który obejmuje całą naturę, zamyka w sobie wszystkie stwory żyjące, a najłatwiej go w technice odszukać. Rzemiosło, przemysł i handel nie mogą bez ruchu w rozwoju swym egzystować. Stare prawo natury pędzi wszystko naprzód. Bez żywego bowiem toczenia myśli i czynów, nie ma kultury, cywilizacji i życia gospodarczego. Przedsiębiorstwo krawieckie wymaga — również jak koło młyńskie wody! — siły, która pobudkę pędzi. Interesy i przedsiębiorstwa zawodowe, małe czy duże, nie posiadające rozmachu, muszą się nagiąć i uzależnić w tej trudnej walce o egzystencję, silniejszym. W tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo, gdyż stają się one zamiast młotem — kowadłem.

We wszystkich dziedzinach jest siła pędu przeogromna. Popęd, gdziekolwiek się ujawni i w jakiejbądź formie występuje, wypływa zawsze z ducha, z przeświadczenia z porównania, jako s'udjum wiedzy złączonej, z siły woli i wytrwałości. To jego kolebka i tak kroczy jako myśl potężna do dzieła twórczego. Innemi słowy:

gdzie popęd, pobudka czy bodziec duchowo oddziaływa, tam czyn praktyczny gotowy.

Od dawien dawna ludzkość uzależnioną była nietylko od własnych doświadczeń, gdyż popęd jest przeważnie rezultatem wymiany myśli, zdobytej przez jednostki skutkiem otaczania się ludźmi, posiadającymi wiedzę wszechstronną.

Zawód nasz powinien zdobyć szczególnie korzystne źródło siły pójścia naprzód i to z gałęzi wiedzy, która planowo poucza i bezustannie pobudza do lepszego, która wyrzuca z siebie nowoczesne, silne idee w kierunku podniesienia zawodu, która wszelkie wartości zawodu zbiera i rozwija.

Źródłem tym chce być, jest i będzie pismo nasze dążące do postępu i powodzenia zawodowców, a które skromną i rozumną nazwę nosi:

„Przegląd Krawiecki".

Pobudka jest w zawodzie naszym najważniejszym czynnikiem rozwoju. Za długośmy zasadę tę przejrzeli. Dotąd korzystały z tego tylko jednostki i to właściciele wielkich fabryk konfekcji i pokrewnych przedsiębiorstw, którzy zdobycze swe zyskiwali przez zajęcie intelektualnych sił pomocniczych w przedsiębiorstwie swym. W konfekcji, czy w wielkich magazynach krawieckich, pełno jest kierowników przedsiębiorstw, biur informacyjnych, zdolnych i wyszkolonych pracowników, zakupem zajętych, sprawnych sprzedawaczy, doświadczonych krojczych, werkmistrzów, organizatorów reklamy, dekoratorów okien wystawnych, książkowych, rzeczoznawców w sprawach gospodarczych i podatkowych itd. Tem wszystkiem przedsiębiorstwa mniejsze poszczycić się nie mogą, a jednak mogą zdobyć bardzo wiele innych pokrewnych czynników i to: dobre prowadzenie interesu, dzielnych pracowników w warsztacie, sztukę rozumnej sprzedaży, sposób zdobywania odbiorców itd. Czyż to nie jest dla całego zawodu kwestją życia i egzystencji, ważnem zagadnieniem, mieć w przedsiębiorstwie własnem do pomocy kierownika i doradcę, pomocnika i nauczyciela przy boku swym?

A jest nim bezsprzecznie

„Przegląd Krawiecki“,

miesięcznik postępu i zdobyczy w zawodzie krawieckim, który, pomnąc na wielkość swego zadania, jest do Waszej dyspozycji.

Nie chcemy zwiastować wiedzy teoretycznej, działać natomiast pragniemy w kierunku przeprowadzenia wszystkich tych czynników, które przedsiębiorczość zawodowców podniosą. Modernizujący ruch sportowy jest najlepszem świadectwem, jak jednostki zdobyczami innych rozognione, potrafią konsekwentnie przezwyciężyć swą siłę woli, aż do zwycięstwa. Dowodów tych pełno. Istnieje bowiem duchowa łączność między ludźmi i ideami, istnieje kontakt między życzeniem a wolą, żyje wpływ umysłu, który bezpośrednio pobudza, są wpływy ducha, które bezustannie, poprzez samouctwo, pchają w kierunku postępu i do szczytu prowadzą. Duch czasu bowiem buduje nietylko ciało samo, buduje również zawód, przedsiębiorstwo czy jakikolwiekbądź interes, oddziaływa w dziedzinach tych tak dalece, że w wiecznie zmieniających się stosunkach mistrz stale uczniem zostaje, nikt się na prawdę nie wyuczy. Stąd twierdzenie, że uczniem, każdy jest. Jest to prawda oczywista, której nikt powstydzić się nie potrzebuje.

Popęd nie jest związany z czasem i miejscem, człek każdy bowiem w wieku dojrzałym posiada swe właściwości duchowe, siłę idei i przedsiębiorczą chęć. Zbyt często dla braku tych sił, upadają nieraz zdrowe dotąd przedsiębiorstwa. W tym wypadku wkracza jako szczery doradca

„Przegląd Krawiecki“.

Porusza on te ważne zagadnienia, wytyka błędy i podnosi zalety kolegów, oraz zwraca uwagę na niewyzyskane dla nas źródła zarobkowania.

Coraz nowsze źródła zarobkowania winny u jednostek, czy ogółu, powstawać. Siły już istniejące, poruszyć należy i nowe przygotować, by w krawiectwie wzrosło zaufanie i woli siła, pobudzić energję, która w połączeniu z mądrością i postępem czasu dążąc, musi ześrodkować wszystkie zdolności w kierunku

wyzyskania wszystkich możliwości w zawodzie.

Weźmijcie do rąk pomoc, celu świadomą, jaką Wam pismo nasze ofiaruje. Świadkami bowiem jesteśmy o tem, że pismo nasze, działając w kierunku postępu w zawodzie, posiada tyle siły żywotnej, że może jednostkom w wielu wypadkach, informacjami, celu swego świadomemi, szczerze dopomóc. Przekonani jesteśmy, o sile skutku naszego tak dalece, że gotowi jesteśmy abonentom naszym zwrócić abonament, jeśli złożą dowody, że pismo nasze nie przyniosło żadnych korzyści, tak duchowych jak i praktycznych,

Jeśli na rozważanie zagadnień poruszanych nie znajdziemy dość sił własnych, rozpiszemy ankietę, i pobudzimy najzdolniejsze jednostki w zawodzie do myśli szlachetnych i czynu trwałego. To musi przynieść skutek pożądany, to musi nas wieść do szczytu postępu w zawodzie. Wywalczona doskonałość jest ogromnem zyskiem w zawodzie.

„Przegląd Krawiecki“ zwalcza gnuśność doczesną, jest najlepszym przewodnikiem i drogowskazem dla nowych tworów i dalszego, wytrwałego działania, oraz pracuje umysłowo i praktycznie nad powiększeniem i siłą twórczą w zawodzie.

Z drogi tej nie zejdziemy, bo wiemy, że za nami stoi kwiat zawodu naszego, kult i inteligencja jego, która każdej chwili gotowa wprząc się do współpracy nad podniesieniem i rozwinięciem zawodu naszego w koncernie krawców świata całego. Zwyciężymy hasłami naszemi, bo w nas tkwi wiara silna, że

służymy dobrej sprawie — najlepiej!

Kto wierzy w to, ten pójdzie z nami!

Jeszcze o materjale granatowym i bronzowym

Od firmy „Barwa“ wł. St. Kalamajski, otrzymujemy w sprawie powyższej następujące sprostowanie.

W „Przeglądzie Krawieckim“ nr. 1 zamieszczono uwagi o trwałości kolorów granatowego i bronzowego. W artykule tym autor bije na to, że kolor granatowy jest dlatego trwalszy, ponieważ jest czystym kolorem, a bronzowy jest mieszaniną farb i dlatego jest mniej trwały. Zapatrywanie jest zupełnie mylne i dlatego należy je sprostować, a mianowicie:

1. Kolor granatowy jest tak samo mieszaniną barwików, jak i bronzowy. Kolor granatowy składa się z niebieskiego i fiolet. Kolor bronzowy składa się z żółtego, czerwonego i niebieskiego.

2. W znaczeniu farbiarskim jako czyste są kolory podstawowe, z których zestawia się inne kolory, a więc: czerwony, niebieski i żółty.

3. Jeżeli materjał jest w dobrym gatunku, czysto wełniany, to barwi się go dobremi barwikami o silnej koncentracji i w tym wypadku tak granat jak i bronzowy są jednakowo trwałe.

4. Jeżeli materjały są gorszych gatunków, mieszane wełna i bawełna, wówczas przędzę barwią mało skoncentrowanemi farbami i taniemi gatunkami, które są nietrwałe. W tych więc wypadkach tak kolor granatowy jak i bronzowy są mało trwałe.

Więcej trwały jest może kolor granatowy, aniżeli bronzowy, a to dlatego, że kolor bronzowy jest mniej odporny na światło i dlatego prędzej zmienia się i płowieje, aniżeli granatowy.

—o—

Kamizelek Ks. Wales nie wolno naśladować

Bardzo zabawną historyjkę opowiadają sobie w salonach i klubach londyńskich. Pewien aktor bowiem, podczas jakiegoś przedstawienia, urządzonego w ściślejszym gronie, podpatrzył u ks. Wales białą kamizelkę. Ks. Wales, przyszły dziedzic korony brytyjskiej, dba — jak wiadomo — o swój wygląd zewnętrzny bardzo, zaś sposób jego ubierania sie służy jako przykład. Aktor powziął myśl sprawienia sobie podobnej kamizelki, skopjował ją i nazajutrz poszedł, by zamówić w pierwszorzędnym interesie tą samą kamizelkę. Daremne były jednak starania aktora, gdyż po rysunku poznano, że to kopja kamizelki księcia i zamówienia z wielką grzecznością lecz i stanowczością nie przyjęto.

—o—

Modna marynarka jednorzędowa (3 guziki)

Skala 1 : 5

Miara:
Stan = 43 cm.,
długość = 75 cm.,
szerokość pleców = $19\frac{1}{2}$ cm.,
długość do łokcia = 50 cm.,
długość rękawa = 80 cm.,
obwód w piersiach = 96 cm.,
obwód w pasie = 86 cm.,
obwód w biodrach = 104 cm

Przeprowadza się linję a b.

Przykłada się miarę na a, odmierza się 7 cm. do A, oblicza się $\frac{1}{3}$ obwodu w piersiach, co = 32 cm., odejmuje się 2 cm. = 30 cm., co odpowiada a B.

A B dzieli się na połowę C = $11\frac{1}{2}$ cm.

Od A odmierza się długość stanu = 43 cm. c—i całą długość = 75 cm. b.

Z punktów C, B, c, b wystawia się linje poziome.

c D = 2 cm., b **2** = 2 cm. Łączy się A **D 2**.

Od C do I wymierza się szerokość pleców co = $19\frac{1}{2}$ cm. dodaje się $\frac{1}{2}$ cm. i otrzymuje się C I = 20 cm.

Od I przeprowadza się linję prostopadłą w dół i w górę.

Odcinek E F = $\frac{1}{8}$ obwodu w piersiach = 12 cm. plus $\frac{1}{2}$ cm. = $12\frac{1}{2}$ cm.

G F = 7 cm. B H = połowie obwodu w piersiach = 48 cm. plus 6 cm. = 54 cm.

Od F przeprowadza się linję prostopadłą w dół i górę, od G tylko w górę.

Przy F od $\frac{1}{3}$ obwodu w piersiach co = 32 cm. odlicza się 7 cm. i kieruje się do zetknięcia z linją G M.

Łączy się M A i M C.

A R = 7 cm.

R L = 2 cm.

K I = 4 cm.

Przy K występuje się 1 cm.

Łączy się A, L, K.

Wymierza się L K, przenosi się wymiar na linję M C, a po odciągnięciu $1\frac{1}{2}$ cm. dochodzi się do punktu N.

N do n = 2 cm.

Rysuje się ramię od M do n i pachę N, F, I, K.

M S = $\frac{1}{8}$ obwodu w piersiach = 12 cm.

S T = $\frac{1}{16}$ obwodu w piersiach = 6 cm plus 1 cm. = 7 cm.

O P = $\frac{1}{4}$ obwodu w pasie = $21\frac{1}{2}$ cm. plus 2 cm. = $23\frac{1}{2}$.

Rysuje się szyję od M do T i łączy się T, H, P.

Od P opuszcza się prostopadłą linję w dół.

Od E do **5** jest 3 cm.

Od przedłużenia linji K E w stanie, odstępuje się $2\frac{1}{2}$ cm. do **1**.

Rysuje się plecy **5 1** i przeprowadza się linję prostopadłą do **8**.

Y O = 25 cm.

Wymierza się plecy na wysokości Y Z = $16\frac{1}{2}$ cm. przykłada się wymiar na linję P **10** na tej samej wysokości i domierza się do Z połowę obwodu w biodrach = 52 cm. plus 6 cm. = 58 cm.

Rysuje się bok **5** Z **9**.

Na wysokości górnej dziurki od linji H P dodaje się 4 cm., u dolnej dziurki $3\frac{1}{2}$ cm.

10 do **6** = 4 cm.

Rysuje się przód i dół do **9**.

Kieszenie o 10 cm. niżej linji stanu, równolegle z linją dołu.

Wcięcie pod pachą rysuje się o 4 cm. od F, a przy kieszeni o 3 cm. od linji Y F, gdzie się kończy.

Rękaw

Przeprowadza się linję A G i A B, prostopadłą do niej A B = ¼ obwodu w piersiach = 24 cm. minus 2 cm. = 22 cm.

Przeprowadza się linję prostopadłą B K.

A B dzieli się na połowę D = 11 cm. i przenosi się ten wymiar plus 2 cm na B K i otrzymuje się B C = 13 cm.

Łączy się C, D, A, E = 3 cm.

Rysuje się E, D, C.

Na E przykłada się szerokość pleców = 19½ cm., odmierza się łokiec F = 50 cm. i całą długość rękawa G = 80 cm.

Wystawia się linje prostopadłe od C, F, G.

Ł, O = 2½ cm.

I K = 3 cm.

Łączy się C, O, I.

Wymierza się szerokość rękawa przy dłoni I J = 15 cm.

Przy F występuje się 1 cm. i łączy się E, F, J.

Dla wyznaczenia spodniego rękawa naznacza się H 2 cm. od C.

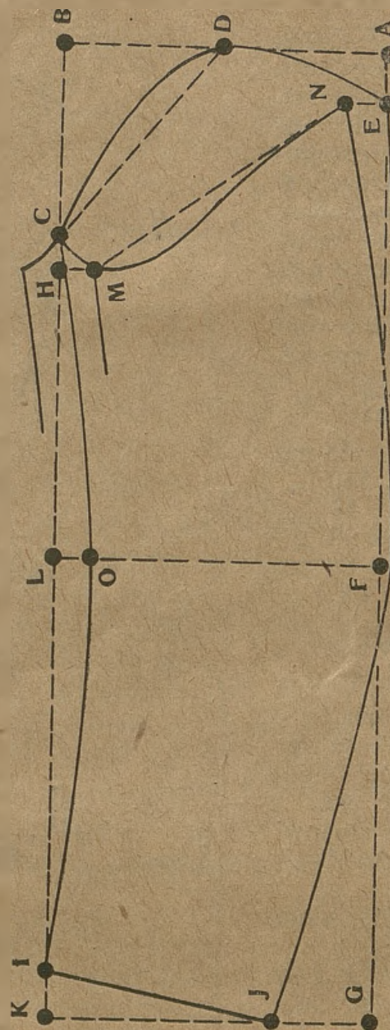
H M = 2½ cm.

N E = 3 cm.

Rysuje się C, M, N i łączy N F.

Dla schowania szwu dodaje się do wierzchniego rękawa przy C, O, I=3 cm. i odejmuje się to samo od spodniego rękawa.

A. Konieczny.



Technika

Przez wszystkie zawody rzemieślnicze kroczy dążenie do wyżyn i lepszych czasów. Idealny pociąg w jednostce, czy ogóle, pcha ustawicznie naprzód. Część zawodowców do dążeń tych się dostosowała: przejęła się ona postępem. Druga zaś nie chce nic o postępie wiedzieć.

Czas nie stoi spokojnie, jak również i technika. Obejrzyjcie się wokół a zobaczycie, ile zdobyczy wielu wyniosło z zastosowania techniki. W wielu warsztatach krawieckich panuje do dziś jeszcze średniowieczyzna. Czy nie ma dla nich żadnej techniki do dyspozycji? Wyrażenie „technika", tak górnie i szczytnie brzmiące, oznacza nie więcej jak:

wykorzystanie każdej technicznej zdobyczy

jak dalece właściwość zawodu na to zezwala. W zawodzie krawieckim można przy świetle, cieple, przy żelazie i maszynie, zauważyć techniczne postępy. Powie na to niejeden zacofaniec: „to ładnie i pięknie, toć pewne ulepszenia są wprawdzie, lecz skąd wziąć na to pieniądze?"

Na to krótka odpowiedź: „Nie potrzeba wszystkiego od razu tworzyć, zwolna do celu, a opłaci się".

Modnie urządzony warsztat robi na odbiorcy daleko lepsze wrażenie, niźli takowy z zamierzchłych czasów. Posiadanie nowoczesnych urządzeń, narzędzi i maszyn sprawia mistrzowi uciechę i świadomość pewną siebie. To samo jednak nie wystarczy, gdyż ulepszenia są na to, by krawcowi przysparzać lepszą egzystencję, która ma mu, choć w małym zakresie, dać większy zarobek.

Jeszcze jedno: przez pomoc techniczną we formie ulepszeń w warsztacie, ma być dana mu możność, w pewnej mierze konkurowania z przemysłem. Przykłady przytoczymy w najbliższej przyszłości.

M. W. Zdrojecki.

Płaszcz wiosenny do podróży.

Skala 1/5.

Przodek na II rzędy, 3 guziki, wyłogi ewtl. pod szyję do zapinania. Skośne kieszenie z listewką, zapinane na guzik. Plecy z szewkiem i rozporek zapinany, pasek w koło, wewnątrz obsadzenie pełne. Rękaw z 2 cm wąskim paskim w koło ściągany na spinkę.

Miara:

Stan . . .	45 cm
długość . .	110 „
szer. pleców	19 „
obwód w piers.	96 „
„ w pasie	88 „
„ siedz.	100 „

Plecy:

Linja M—D cała długość 110 cm.

M--G wysokość pleców 1/4 górnej objętości + 1 = 25 cm.

Punkt K stanowi połowę odcinku M—O = 12$^1/_2$ cm.

M—S długość stanu = 45 cm.

Z punktów O-S-D wyprowadza się linje poprzeczne.

M—j jest 1/8 od 1/2 obj. w piersiach + 2 cm. = 8 cm.

j—a jest 1/10 szerokości pleców, czyli pełne 2 om.

Przy punktach S i D wystawia się 1 cm., łączy się od M--S1 – D1 prostą linją, co oznacza środek pleców.

W-E szerokość pleców = 19 + 1$^1/_2$ = 20$^1/_2$ cm.

Wyprowadza się prostą linję w górę do R.

E—R jest 2/3 od wysokości pleców = 16$^2/_3$ cm.

E—b jest 3 cm.

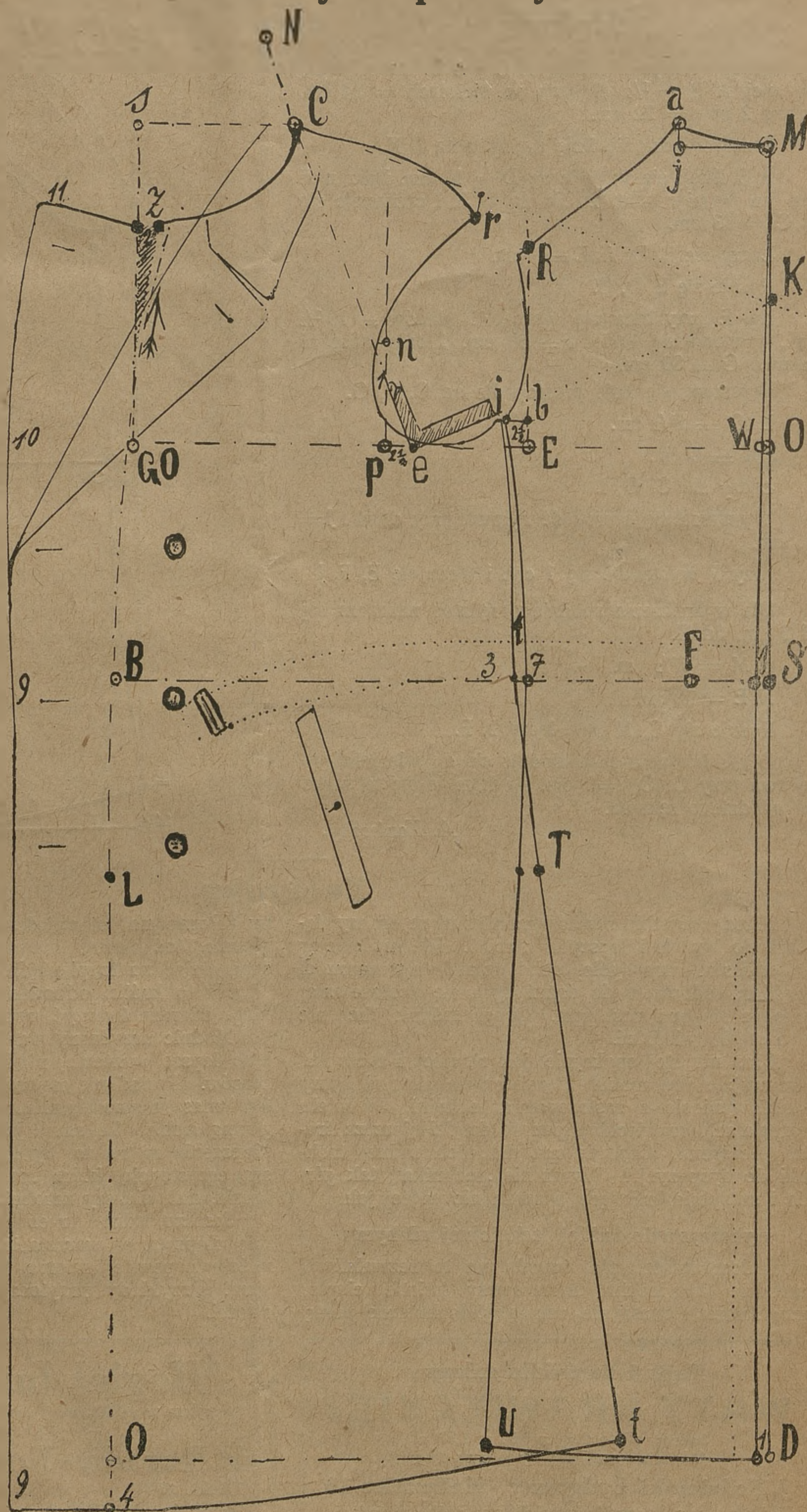
Przy R wystawia się 1 cm.

b - i jest 2$^1/_2$ cm.

S - 7 jest szerokość pleców + 2$^1/_2$ = 21$^1/_2$ cm.

D—U szerokoć pleców + 6 cm = 25 cm.

Łączy się M-a-R-i-U



Przodek:

W—GO jest połowa obj. w piersiach + $7^1/_2$ = $55^1/_2$ cm.

GO—Z rysuje się łukiem.

W—P (występ pachy) jest $^1/_3$ obj. w piersiach + 1 = 33 cm.

Od P—n wyprowadza się prostą linję w górę.

Z punktu C posuwa się prostokąt na punkt K w równej przestrzeni co P-C i osięga się = e; stąd zaś na ukos linję do N.

N—P oznacza głębokość pachy = $^1/_3$ obj. w piersiach + 4 = 36 cm, wymiar 36 cm przykłada się na P i mierząc w kierunku N, odlicza się 8 cm, osięga się = C czyli czubek szyji.

N—C równa się M-j.

Przeprowadza się się prostą linję C K.

C-r równa się a-R mniej $^1/_2$ cm.

Punkt r leży 2 cm niżej linji C-K.

Poczem rysuje się ramię oraz pachę w okrągłej formie i to 1 cm poza linję n p-i.

Od punktu GO-s—C wyprowadza się linję prostokątną.

s Z głębokość do szyji równa się C N jest 8 cm.

Złącza się C Z w okrągłej formie.

Dolna objętość:

S—F (stale) = 7 cm.

F—B jest połowa dolnej obj. 44 + 6 = 50 cm.

B—O pionowa linja do punktu 4.

B—Z owalna linja oznacza środek piersi.

Rozmiar bioder czyli siedzenia:

B-L jest 16 cm.

7-T również 16 cm.

Przy punkcie T szerokość pleców 22 cm, które zalicza się przy L i odlicza się w kierunku T połowę siedzenia 50 cm + 9 = 59 cm, 3 — 7 = 1 cm.

Łączy się i — 3 — T — t.

t—4 łączy się owalną linją.

Brzeg przodu:

Na zakład do przodu mierzy się:

Przy Z = 11 cm.
„ GO = 10 cm.
„ B i O = 9 cm.

Wcięcie pod szyją 2 cm.

Wielkość kieszeni = 17 cm i to 4 cm niżej linji B-3, zaś 17 cm od linji B L.

W koło płaszcza pasek $4^1/_2$ cm szeroki.

Polski Związek Przykrawaczy

Gdzie wola, tam siła

Od lat tysięcy piszą myśliciele i poeci, filozofowie i praktycy o **sile woli.** Ludzkość cała zatapia się w znaczeniu ich słów, ale czy widoczne są wysiłki w kierunku wytężenia siły woli?

Z ręką na sercu powiedzieć musimy, że i w rzemiośle wiele w tym kierunku grzeszyliśmy, gdyż nie we wszystkich dziełach można było ujrzeć siłę woli. Dość często słyszymy narzekania o zawodzie naszym na ciężkie czasy, na biedę i przesyt podatków, kiedy cóż? na dobitek narzekający wypiją po kieliszeczku i wszystko pozostaje po staremu.

Pokaz światu goryczy i niezadowolenia swego, oraz utrata odwagi nic uratuje nas z niedoli. Najlepsze lekarstwo na usunięcie niedoli tej, to **praca nad hartem woli.** Trzeba chcieć a wysiłkiem energji do szczytu dojść można.

Bardzo wielu nie potrafi z głową do góry i energją przez świat w zawodzie swoim kroczyć. Bezmyślnie czekają na jakiś wielki przypadek, nazywając go szczęściem. Daremne to wysiłki!

Tajemnica powodzenia tkwi bowiem w sile woli do pracy ustawicznej.

Zdarza się tylokrotnie, że wielu krawców beznadziejnie opuszcza ręce i czeka na zmiłowanie boskie. Narzekania na brak szczęścia słyszy się u wielu ustawicznie. Powodzenie nie na szczęściu polega, bo „same gołąbki nie wpadną do gąbki". Szczęście chce i musi być, jako chlubnie zdobyte dobro traktowane. Zdobycz tę uzyskać można przez wyprężenie ducha siłą woli swej, energją i uciechą w twórczości zawodu swego. Tylko **praca**, jako podwalina szczęścia, może człowiekowi dać zadowolenie i utrwalić powodzenie w zawodzie.

Powodzenie nie kończy się jednak na pracy samej, do tego potrzeba **dzielności i postępu** w zawodzie, dzielnym zaś może być tylko człowiek zdrowy na ciele i duszy. Poczucie godności osobistej odgrywa tu również pewną rolę, poczucie, którem nie należy na wszystkie strony szafować.

Dalsze zalety to wiedza oraz słowa „chcieć i móc". W zawodzie naszym wymagania rosną z dniem każdym, Zdolności przeciętne nie starczą już dziś dla tych, którzy pragną z postępem naprzód pójść. kto pragnie być zdolnym rzemieślnikiem, musi się **stale uczyć, kształcić dalej i uzupełniać wiadomości zawodowe i życiowe.** Kto szczerze tego pragnie, dojść może nawet do pewnej doskonałości, droga bowiem szeroko otwarta i to przez samokształcenie, szkoły zawodowe, kursy fachowe, gazety zawodowe i wiele innych rzeczy.

Mamy rzemieślników, zdolnych nawet bardzo, którzy cudy niemal tworzyć by mogli, a jednak do niczego nie dochodzą, gdyż brak im siły woli i wytrwałości w kierunku zogniskowania zdolności swych. Na bezdrożach bowiem rozproszkują się siły choćby najzdolniejszych.

Gdzie zaś wola silną jest, tam panuje samostanowienie o sobie, o czynnościach i zdolnościach swych. Przy skutecznem powodzeniu to tak samo, jak przy budowie domu. Do dyspozycji jest bowiem dobry i zły materjał. Kto może wybiera najlepszy, lecz i przy jego użyciu i chęci służenia dobrej sprawie, upaść można. Budowli poczętej zostawiać jednak nie wolno. trzeba dalej budować. Silni duchem wierzą, że z gruzów powstać może gmach wspaniały.

I Polska, ojczyzna nasza, z gruzów powstała. Tak więc i my w tych czasach trudnej walki o egzystencję, o bytowanie znośne, nie upadajmy na duchu.

Z siłą woli walczmy aż do zwycięstwa.

Kaźmierz Krajna.

Spodnie krótkie sportowe.

Skala: 1 : 5.

Miara:

Po kroku do kolana = 34 cm,
obwód w pasie = 86 cm.,
obwód w biodrach = 104 cm,
wysokość przodu = 26 cm.,
szerokość w kolanie = 64 cm.,
szerokość pod kolanem = 34 cm.

Przeprowadza się linję AZ.

Od A do B odmierza się wysokość przodu = 26 cm.

Przeprowadza się linję prostopadłą do AZ.

Oblicza się na linję DC $\frac{3}{10}$ obwodu w biodrach = $31\frac{1}{5}$ cm. plus 3 cm. = $34\frac{1}{5}$ cm., odmierza się połowę tego, co = $17\frac{1}{10}$ cm. od B do C i od B do D.

CB dzieli się na połowę (E) = $8\frac{1}{2}$ cm.

DO = 2 cm.

Łączy się O i E i wystawia się EM, prostopadłą do OE

Od M wystawia się prostopadłą, przechodzącą przez A, odmierza się na niej $\frac{1}{4}$ obwodu w pasie = $21\frac{1}{2}$ cm. N.

Rysuje się MC.

BF = 3 cm.

EL = długości po kroku do kolana = 34 cm.

LZ = 15 cm.

Z punktów L, Z wystawia się linje prostopadłe.

LI = $\frac{1}{8}$ obwodu w biodrach = 13 cm.

Przy C występuje się 1 cm. i przeprowadza się linję przez I do U.

IK = połowie szerokości w kolanie 32 cm.

HV = 2 cm.

Przy D występuje się 2 cm. i rysuje się N D, (plus 2 cm.) K, H.

Dla wyznaczenia tylnej nogawki, przedłuża się linję BA do Y.

AY = $\frac{1}{8}$ obwodu w biodrach = 13 cm

YX = 4 cm.

Przeprowadza się linję CX.

CR = 4 cm.

Rysuje się RX.

Łączy się RI i przedłuża się linję do U.

Wymierza się MN, przykłada się wymiar na X i mierzy się do W połowę obwodu w pasie = 43 cm. plus 3 cm. = 46 cm.

QD = 7 cm.

TK = 3 cm.

Łączy się X, W, Q, V.

Mankiet:

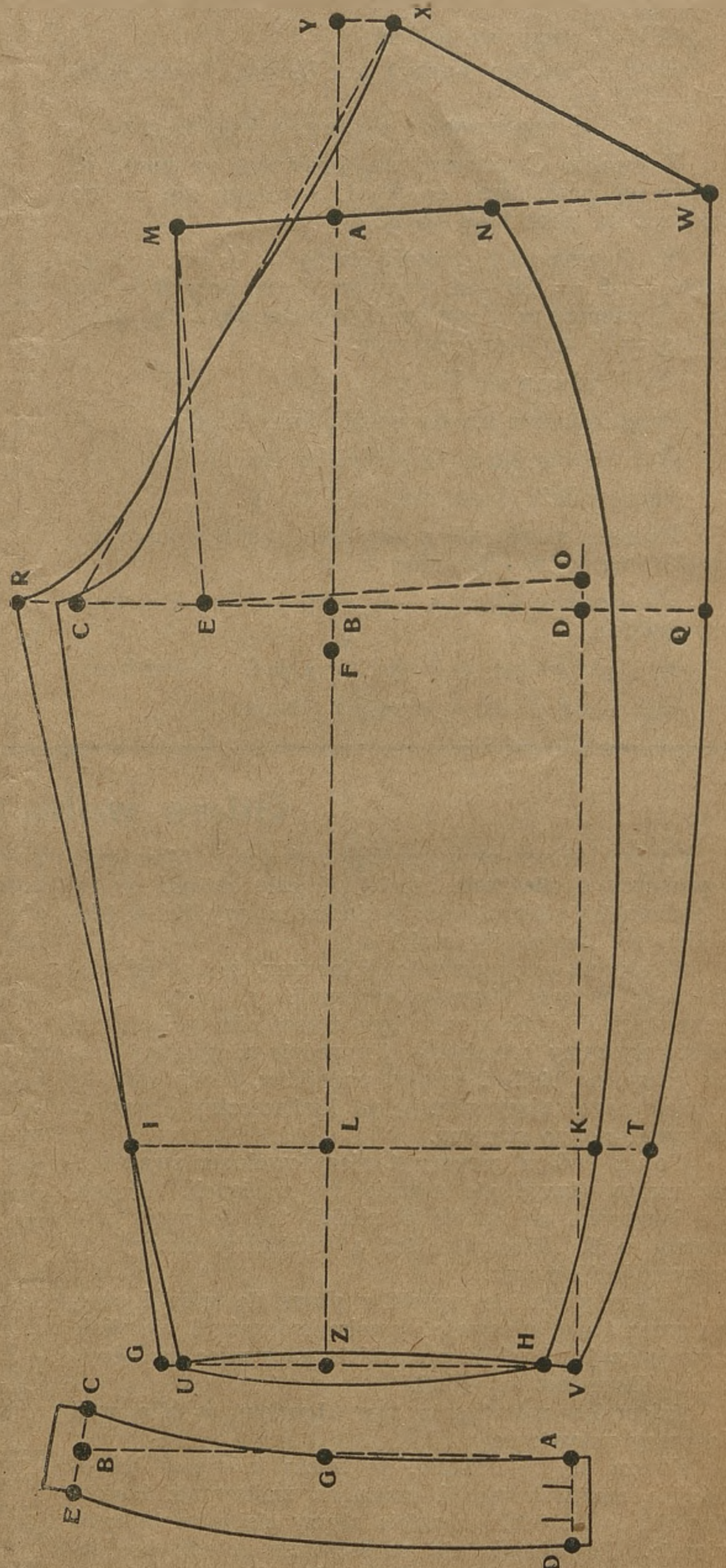
Przeprowadza się linję AB = szerokości pod kolanem 34 cm.

G = połowie AB.

CB = 3 cm.

Przykłada się kątownik do CG i przeprowadza się linję prostopadłą przez B do E.

Łączy się AC.



Rysuje się DE równoległą do AC w odległości sześciu centymetrów od tej ostatniej.

Przy AD dodaje się 2 cm.

Przy CE 3 cm.

A. Konieczny.

Poradnia zawodowa

Jak poprawiać błędy przy dużej sztuce.



Fig. XIII

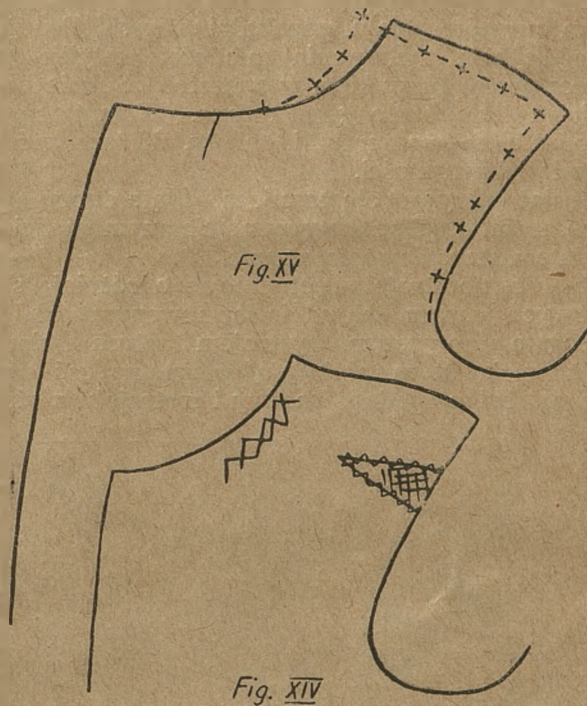


Fig. XV

Fig. XIV

Na rycinie XIII. nakreślone fałdki tworzą się na ramieniu, pod kołnierzem i ciągną się w kierunku pachy. Tworzą się one z dwóch powodów: w bardzo wielu wypadkach jest przyczyną za krótki kołnierz.

Poprawić najłatwiej przez zdłużenie kołnierza.

Przy stwierdzaniu co jest powodem powyżej wymienionej przyczyny, należy kołnierz podnieść do góry, czyli wyciągnąć tak, aby fałdki znikły, co jest dowodem, że jest za krótki. Jeśli mimo posunięcia go w górę okaże się za krótki, wtedy trzeba zrobić nowy — prawidłowy. Gdyby natomiast nie starczyło już materjału na nowy, w takiem razie pozostaje nam tylko wszyć kołnierz tak, jak kreskowana linja ryc. XV to wskazuje.

Kołnierz należy ukroić skośnie i nic nie wyciągać, tylko przy krótkich szyjach stronę zewnętrzną.

W ten sposób jest rzeczą niemożliwą, żeby był kołnierz za krótki.

Drugi powód powyższego błędu tkwi w tem, że sztuka za mocno przyl. na kuli, czyli na kości ramiennej, co się często zdarza przy wysokich ramionach. Jeśli kula jest wystająca, to zaleca się, przy miękkich materjałach wyciągnąć szyję i na kuli, tak, jak wskazuje ryc. XIV. Przy materjałach nie chcących się natomiast wyciągnąć jak czesanki, alpaki itd., należy ustawić naramnice nieco prościej i krótszą, jak na ryc. XV. Rezultat ten sam jak przez wyciąganie.

A. Nowak.

O przymusowem zajęciu u rzemieślnika

Przymusowemu zajęciu przez wierzyciela nie podlegają przedmioty, służące rzemieślnikowi do prowadzenia przemysłu jego.

Jako rzecz sporna ujawnia się pytanie, co należy właściwie rozumieć pod słowem „niezbędny". Zajęciu nie podlegają bezwzględnie prócz narzędzi np. maszyna do szycia, stół do prasowania i szycia, żelaza itp. Mniej już zwolnione są od zajęcia surowce i zapasy materjałów chyba wtedy, jeśli do prowadzenia warsztatu rzemieślnika są nieodzownie potrzebne.

Wyroki sądów lat ostatnich są dla rzemieślnika coraz korzystniejsze. Szkoda wielka, że nie ujawniła się dotąd w zarządzeniach tych pewna jednolitość, gdyż krawiec może być wobec nierozumnego a przynajmniej bezwzględnego komornika narażony na wielkie nieprzyjemności i stratę czasu i pieniędzy.

Moda wiosenna

Opis typowych modeli.

Obraz mody nowego sezonu wskazuje na ściśle sportową prostotę stroju popołudniowego. Panuje przytem dążenie zachowania młodości nietylko w stylu, lecz przedewszystkiem w sylwetce. Suknia popołudniowa jest bogato garnirowana. Wolanty różnego rodzaju, faliste zarzutki, żaboty, dłuższe spódnice, cyple i buchastości.

Materjał odgrywa rolę panującą. Małe wzory nakrapiane, kwiatki, jasne motywy na ciemnym gruncie, znajdą tatem szerokie zastosowanie.

Jednobarwne stroje popołudniowe odróżniają się od zimowych jasnym, schludnie formowanym kołnierzem, bogato wzorzystym, wystrojem małych wolantów i żabotek, które posiadają wewnątrz coś powiewnego. Tylko zgodność barwy i materjału z płaszczem do tegoż przynależnym, tworzy pewną harmonję i spokój. Na wzorzystych sukniach tych nosi się ciemne, często czarne lub granatowe płaszcze.

Stroje popołudniowe mają niejednego za wiele, w przeciwieństwie do rannych. Charakterystyczną chą jest zupełny brak kołnierza przy jaczce i płaszczu. Jasny kołnierz bluskowy staje się znów modnym. kwiatek przypięty wraca z powrotem.

58. Suknia jumperowa.

Nowe jumpry wykazują wyłącznie skośne, nowotworne i żywe rysunki. Utrzymują ton odpowiedni w barwach. Szewki jaczek mają wystrój w pełnej harmonji z całością jumpra. — Kokarda na kapeluszu i chusteczka na szyję, są z tegoż samego jedwabiu. — Paski zyskały na znaczeniu.



58 59 60 61 62 63

59. Suknie płaszczowe.

Wykonuje je się przeważnie z wełnianego, wzorzystego materjału. Skromnie wykonane lub w pikantne, skośne garnirowania. Spódniczka i jaczka spięte skośnie paskiem szerokim z metalową sprzączką.

60. Płaszcze.

Nowe płaszcze przedpołudniowe wykonuje się z pelerynkami. do zdjęcia możliwemi, z materjału w drobne wzory. Na skośne linje skrajany płaszcz posiada trójkątny i podwójny kołnierz i ten sam trójkąt przy rękawie. Szerokie, osobliwie wykonane paski, w motywy rozmaite i kosztowne sprzączki, zasługują na uwagę szczególną.

61. Komplety.

W licznych, pięknych, podwójnych lub wielorakich odmianach, uwydatniają się głównie dwa typowe modele. Jako nowość występuje spódniczka z dwóch rodzaji materjału, skrojona spódniczka i to z jednobarwnego lub wzorzystego „homespune". Płaszcz z nowego rodzaju materjału wełn., nieco włochatego; krój skomplikowany. Widzimy tu znów skośno skrojone garnirowania.

Drugi model wykonany z materji wełn., w drobną, skośną kratkę i to suknia i szal, który jest w środku do kołnierza przyczepiony. — Sportowe emblematy, dostosowane do siebie przy kieszeniach, szalu i pasku, oznaczają osobny szyk.

62. Czarne suknie popołudniowe.

Szerokie, wąsko wyprężone części pasków, tworzą nowość charakterystyczną przy stroju odpowiednim, na herbatkę. Krep marocain i georgetta są najulubieńszemi jedwabiami. Czarny kolor jest zawsze najprzedniejszy.

63. Barwny strój popołudniowy.

Barwne suknie wykrawa się w stosunku do biegu rysunku. Przy wielkiej, skośnej, kracie, ma przywilej skromniejszy wykrój, małe, ładne wzory (jak rycina) pozwalają na fantazji pełne wykonanie. Ornamenty pożądliwe i strojne. Garnirowanie kwiatami i piórami, wąsko nakładanemi, ożywiają całość sukni.

Nowe materjały — nowe barwy.

Modzie obecnej, nadają nowy wyraz, materjały. Do sukni przedpołudniowej używa się t. zw. szorstkich materjałów, tkanin z wełny, ze strzałkami sztucznego jedwabiu. Mieszanka jedwabiu nadaje materjałowi nieco połysku. Ważną rolę odgrywają dziurkowate materjały wełn., w jakościach ciężkiej i lekkiej. Skutkiem swej przejrzystości tkaniny nosi słusznie nazwę kashatiul'u i powinna do strojów letnich być pożądaną. Wełniane krepy w najcieńszej i miękkiej tęgości są tak samo rozliczne, jak trykotowe tkanki. gładkie i wzorzyste.

Crepe de chine opanowała — jako jedwab — cały rynek mody. Wzorzysta tym razem przeważa. Nietylko dla sukien i bluzek, lecz również dla płaszczy, przychodzi w rachubę. Jako nowość występują również delikatne tkaninki wełniane. Efekt barw jest bardzo piękny, jasno z ciemnem bardzo gustują, czerwień z szarem, żółty z białym, oraz biały z czarnem. Nakrapiania, kwiatki i bukieciki. Materjały kwefowe z wełny, bawełny i jedwabiu: georgette, szyfon, markizeta i woal we wzory drukowane, nadto taft, zaś wieczorem mora uważana są jako w modzie bardzo znacząca.



49 50 51 52 53

Opis modeli.

49. **Płaszcz z jedwabnej popeliny,** kołnierz nakryty lekką skórką, kieszeń na jednej stronie, dolna partja nakładana częściami plisowanemi. Suknia z nadrukowanej fulardy, kołnierz z georgette'y, kontrafałdy.

50. **Płaszcz z krepy taftowej,** wykładany i plisowany kołnierz, marszczone naramki, kieszenie wielkie i nakładane, hafty jedwabne i z nitek metalowych. Suknia z alpaki z plisowaną spódnicą, na piersi monogram haftowany.

51. **Peleryna (cape) z krepe de chine,** fałdy marszczone, przeciągnięty krwat, przeszywania jedwabiem. Obok suknia z georgette'y, z półdługą oponą i nadkładanemi rąbkami.

52. **Płaszcz z satyny,** kołnierz w tyle drapowany, rękawy we formie falban, przysadzone, lekko rozchodzące się falbany kloszowe, ząbkowato formowane galony. Suknia z wełnianej georgette'y. Górna partja przekładana na lewo.

53. **Płaszcz z crepe satin,** z delikatnym haftem, z również haftowanemi kieszeniami. Suknia obok umieszczona z jedwabiu marocain, z krawatem i piękną sprzączką. Spódnica na lewym boku plisowana.

Opis modeli wkładki dołączonej.

54. **Surdut I-rzędny na jeden guzik,** szeroko ostro zakończone wyłogi, kamizelka z innego materjału. Spodnie w paski bez mankiet.

55. **Marynarka I-rzędna na dwa guziki,** zwykłe kieszenie, rękaw na trzy guziczki. Spodnie szerokie z mankietami.

56. **Marynarka I-rzędna na dwa guziki** wyłogi szerokie, ostro zakończone, kieszenie zwykłe, z patkami, rękaw na trzy guziczki. Spodnie z mankietami.

57. **Marynarka II-rzędna na dwa wzgl. trzy guziki** do zapięcia, wyłogi szerokie, ostro zakończone, kieszenie z patkami. Spodnie z mankietami lub bez.

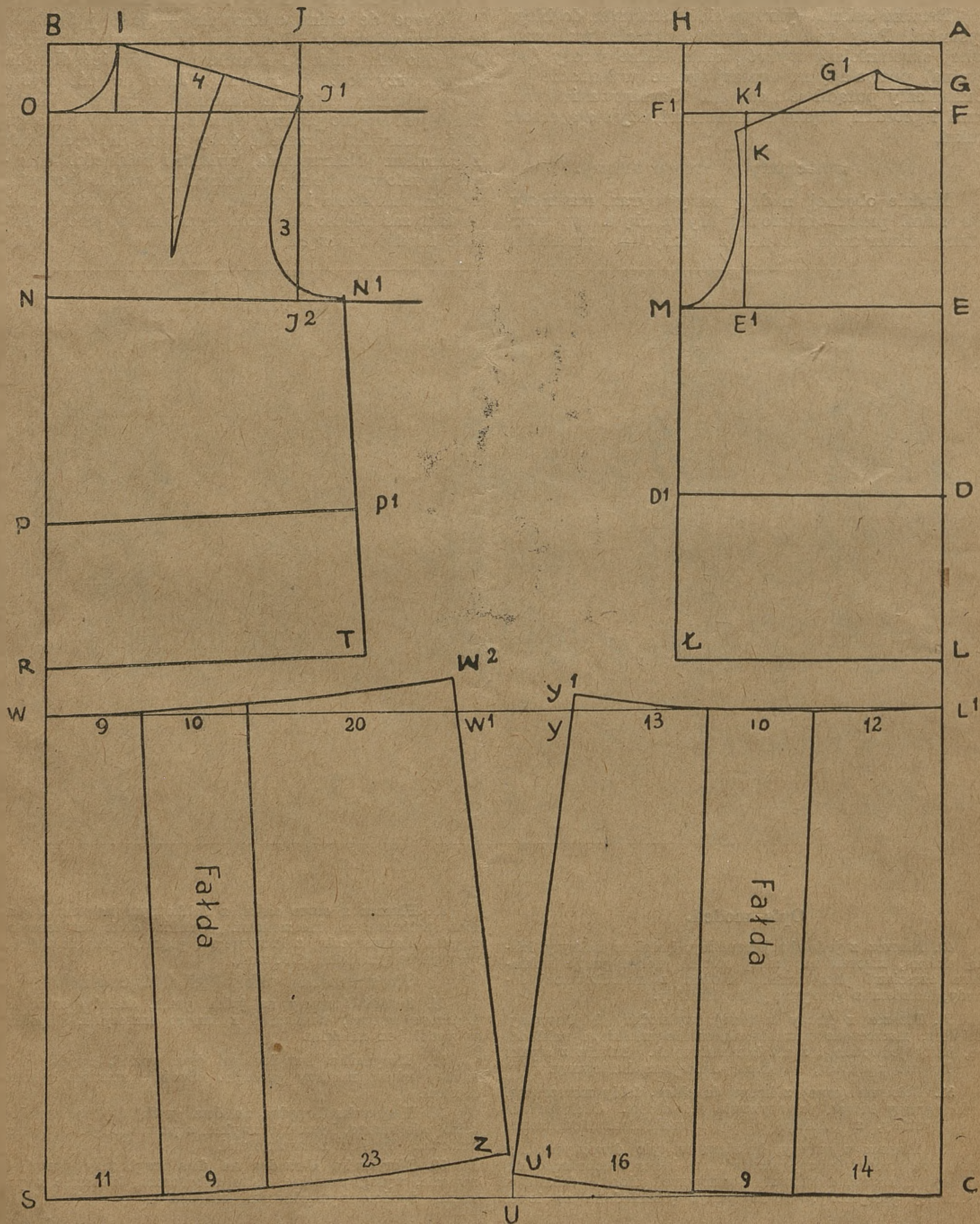
Modna suknia latowa.

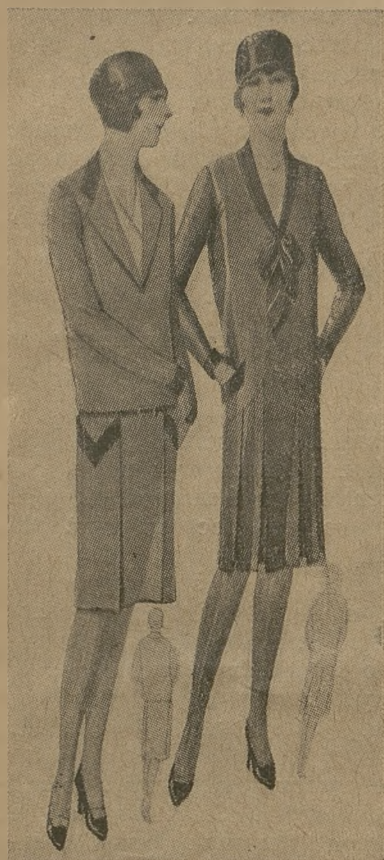
Skala: 1 · 5.

Skromna ta, lecz bardzo elegancka suknia, składa się z 4 głównych części i to z pleców i przodków oraz ze spódniczek przednich i tylnych.

W przodku spódniczki idą po obu stronach fałdy, określone liczbami 10 i 9. Podobnie też przy tylnej części. Fałdy składa się w jedną stronę.

Liczby przy spódniczce oznaczają wielkość spódniczki i fałd w centymetrach.





Miara:

Długość pleców 38 cm.
Cała długość 100 cm.
Szerok. pleców 37 cm.
Objętość biustu 96 cm.
" w pasie 79 "
" bioder 102 "
Długość przodu 38 cm.

Kreślę linję A, B, C, S.

A—F jest $^1/_{16}$ obj. w piersiach = 6 cm.
F—G = 2 cm.
A—E = $^1/_4$ objętości biustu minus 1 cm. = 23 cm.
G—D = 38 cm.
G-L długość bluzki = 54 cm. (czyli przedłużenie o 16 cm. od D - L.
A—H = $^1/_4$ objętości w piersiach = 24 cm.
G—G1 = $^1/_{16}$ obj biustu = 6 cm., stąd 2 cm. w górę.
F—K1 = szerokość pleców = $18^1/_2$ cm.

Przy K1 schodzę 2 centmtr., posuwam 1 cm. na lewo i osięgam punkt K.

L—Ł = $^1/_4$ objętości w biodrach = $25^1/_2$ cm.

Łączę H - Ł przez F1, M i D1.

L—L1 = 4 cm.

Łączę od punktu K do M linję owalną tj. pachę oraz wszelkie inne linje, to jest ramię i szyję przy plecach.

Spódniczka tylna.

Długość cała od G—C = 100 cm. + 4 = 104 cm. (4 cm. odchodzą jako miejsce wybrane między bluzeczką a spódniczką).

L1 - Y = 35 cm., od Y—Y1 wchodzą w górę 2 cm.

C—U = 39 cm., przy U wchodzę w górę 3 cm. do Z.

Łączę poszczególne linję spódniczki z warunkiem, że wyżłabiam nieco linję od L1—Y1 i od C U również wyżłabiana w górę.

(Przestrzeń określona liczbami 9 i 10 tworzy fałdy).

Przodek.

B—J = $^1/_4$ objętości biustu minus 2 cm. = 22 cm.

B—I oraz B—O = $^1/_{16}$ objętości biustu = 6 cm.

B—N = $^1/_4$ biustu minus 1 cm. = 23 cm., co oznacza głęb. pachy.

N—N1 = $^1/_4$ objętości biustu + 3 cm. = 27 cm.

O—P = długość przodu od szyji do pasania 38 cm.

Od P—P1 ciągnę linję poziomą, jednak nieco w górę. Punkt P1 jest w tej samej długości jak oddalenie punktów M—D1, czyli od pachy do pasania.

J—J1 = 6 cm., odtąd 2 cm. w górę, skąd ciągnę linję do I, to jest ramię.

Łączę J—J2 linją prostopadłą i wyżłabiam pachę, odejmując przedtem środkiem linji 3 cm.

Od I—O wyżłabiam szyję.

Przy punkcie 4 wyżłabiam 4 cm. na zaszewkę i to podług wzoru.

P—R = 16 cm.

P1—T = 16 cm.

R—T = $^1/_4$ objętości bioder = $25^1/_2$ cm. + 3 = $28^1/_2$ cm.

Spódniczka przednia.

R—W = 4 cm.

W—W1 = 39 cm., przy tym punkcie wchodzę 2 cm. w górę do W2.

W—S = 46 cm.

S—U = 43 cm., stąd idę 4 cm. w górę do punktu Z.

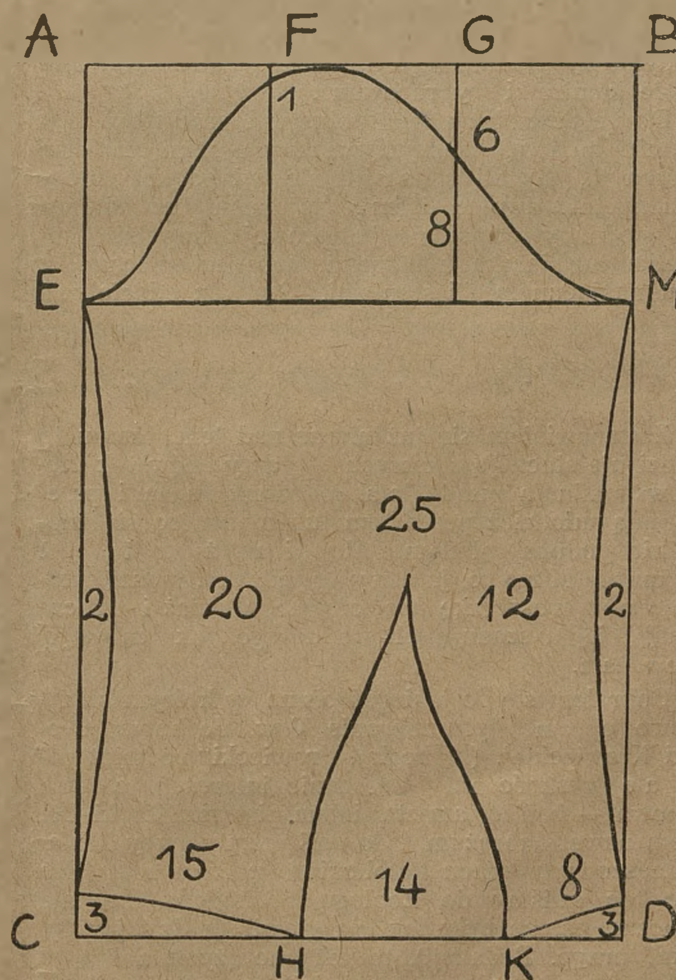
Łączę poszczególne linje z sobą.

Resztę wykończam jak wzór.

Rękaw do sukni, skrojony z jednym szewkiem.

Uwaga! Kształt kuli trzeba nadać taki, by odpowiadał rękawowi.

Długość rękawa mierzy się od szczytu kuli do dołu.



A - B = $^3/_8$ objętości biustu = 36 cm.

A—C = długość rękawa, mierzona od naramki po wierzchu rękawa aż do ręki.

Kreślę czworobok składający się z linji A, B, C, D

Od C—D $^3/_8$ objętości biustu = 36 cm.

Od A—E 1/9 + 2 cm. = 14 cm.

Od E—M łączę poziomą linją.

Od A—W dzielę na 3 równe części po 12 cm. i osięgam punkty F, G — stąd ciągnę poziome linje do linji E, M.

Przy F schodzę 1 cm. ku dołowi i oznaczam punkt 1.

Przy G schodzę 6 cm. ku dołowi i oznaczam punkt 6.

Od E łączę owalną linją przez 1 i 6 do M.

Przy C schodzę 3 cm. w górę — toż samo przy D.

Od punktu E—3 oraz M—D wyżłabiam po obu stronach po 2 cm i łączę owalną linją.

C—H = 15 cm na wierzchni rękaw.

H—K = 14 cm na zaszewkę.

K—D = 7 cm czyli spodni rękaw.

Zaszewkę tworzy się w ten sposób, że wyszukuje się punkt L, leżący w górze w odległości 25 cm od dolnej linji — zaś od linji wyżłobionej MD = 12 cm.

Łączę punkt 25 ku dołowi przy punktach H i K linjami owalnemi.

Resztę wykończam jak wzór.

M. Zygalski.

Wiosna

Tajemnice posiadają pewien wdzięk. Przeglądy mody określiły i objawiły najświeższe nowości na sezon następny. Wiele niespodzianek dojdzie, dużo nurtujących myśli pomnoży się i przeobrazi w inne formy wyraziste.

Płaszcz i strój żakietowy są równo ulubione. Płaszcz jest w wielkiej zależności od stroju. Wykonanie jest coraz więcej skomplikowane. Nowe płaszcze są bogato stebnowane, przeważnie proste, ubierane krótko-strzyżonemi skórkami, przy których nutria zajmuje pierwsze miejsce. Przedpołudniem dominuje płaszcz z materjału. Osobliwemi i nowemi są kostjumy z subtelnego materjału angielskiego, we formie kamizelki wypracowane.

Do tegoż należy weln. bluska „jersey", w wykonaniu żakietu, wstrzymywana szerokim paskiem skórzanym. By widok stroju nie był gołym, należy go uzupełnić dwoma lisami, spojonemi, bez łebków. Typ podobny do sukni jumprowej uzupełnia kamizelka lub jaczka z luźnemi, prostemi plecami, z boku nakładanemi kieszeniami. Styl ten oddziaływa salopowo, dlatego są kieszenie, konieczne, które jaczkę wstrzymują. Mała, luźna jaczka wynurza się w wielu pięknych odmianach, a pomyślana jest nietylko dla prostego stroju jumprowego, lecz również dla eleganckiej lekkiej sukni. Fertyczny projekt tworu tegoż, wykonany z crepe marocain, ze skomplikowaną spódnicą, z fałdami, z ponętną talją i przytwierdzonym paskiem, wykazuje przez małe jaczki wełniane z obrębkiem marocain coś najmodniejszego.

Do spódnic jedwabnych używa się jumpry jedwabne i jaczki wełniane, jersey znajduje również wiele zastosowania.

Myśl o małej jaczce wynurza się przy strojach popołudniowych i wieczorowych. Jaczki wykonuje się we wdzięcznem wiązaniu, z małą połą, spódnice zaś plisowane z falbanami z crepe de chine, oraz dorobione na kibici części z crepe georgette, w kolorze różowym. Modele te są odpowiednie na herbatki i na przechadzki.

Do sukni wieczorowej z tiulu, z wielu wolantami, należy dobierać równobarwną jaczkę koronkową, z

Gawędy starego krawca

Zastanawiałem się już nieraz nad tem, czemu to młodzi nie słuchają starszych, a starzy znów tak często wspominają młode lata, a jednak radzą i przestrzegają młodzież przed tem lub owem, co się znowu nie podoba młodym. Ale widać, że to tak już być musi. Mimo to, ja stary gawędziarz, muszę młodych znów troszeczkę postrofować, chociaż im życzę jaknajlepiej a szanuję ich wedle tego, jak zasługują i poważam.

Dobrałem się do jakiegoś pisma, w którym szczegółowo opisane było zebranie Tow. Cechowej Czeladzi Krawieckiej. („Przegląd Krawiecki" również podał, ale w skróceniu). Ale mnie interesuje czeladź cechowa — boć to tam stawiałem pierwsze kroki, ba, byłem nawet chorążym, i do dziś mam sławny medal jubileuszowy z wiecu katolickiego z roku 1894. Na wiec ten szliśmy do Zoologu pochodem. Ba, ale wtenczas jeszcze były loki na głowie (a dziś już łysinka! przyp. Redakcji), to też chorążych a więc i mnie z Tow. Cechowej Czeladzi Krawieckiej obsypywano z okien kwiatami. No, tak to było.

Szanowny Czytelnik pomyśli sobie zapewne: — „co ten stary wywłóczy tak stare dzieje, po co, na co?" A jednak trzeba! Bo nietylko w tym pochodzie, nietylko przy wszystkich uroczystościach, a niedawno podczas jubileuszu Cechu, ale zawsze — zawsze szedł sztandar cechowy z mistrzami, za sztandarem Cechowej czeladzi. Były dwa sztandary, ale był jeden duch, jedna myśl i jedna siła złączona.

I z tych szeregów Cechowej czeladzi przechodzili członkowie pod sztandar Cechu — a w ich miejsce wstępowała młodsza brać czeladnicza. Tak było i na zebraniach. — Starym, utartym zwyczajem mistrzowie byli zawsze obecni na zebraniach młodzieży, przewodniczyli, pełni zaufania mistrzowie. Wtenczas była to szczera i obopólna współpraca mistrzów z czeladzią. Tymczasem wyczytałem w sprawozdaniu, o którem wyżej wspomniałem, że zebranie Cechowej Czeladzi Krawieckiej uchwaliło, że: „odtąd już członek cechu przewodniczyć nie będzie na zebraniach czeladzi". Taką uchwałą nie skrzywdzono wprawdzie członków Cechu jako takich i jako mistrzów i nie odebrano bynajmniej jakiejś władzy, o której członkowie cechu też nigdy nie myśleli. Członkowie Cechu bowiem zawsze dążyli do samodzielności w myśleniu czeladzi, wiedząc doskonale, że to ich przyszli następcy. Lecz niestety został naderwany ten tak silny od wieków istniejący łącznik pomiędzy mistrzami a czeladzią. I właśnie w chwili, gdy Czeladź Cechowa idzie coraz wyżej, zyskuje mocą ustawy przemysłowej przynależne prawa, w tej właśnie chwili łamie się symbol łączności i starych tradycji.

Dowiadywałem się, czy istniały powody natury koniecznej i dowiedziałem się, że nie! To też przypomniałem sobie starą piosenkę:

perlami haftowanemi lub bez nich. Sukien wieczorowych bez uzupełnienia jej jaczką, ujrzymy mało. Nie wyklucza ona jednak płaszcza cięższego. Płaszcze letnie wykonuje się z aksamitu jedwabnego, dostosowanego, lekkiego, jednobarwnego, delikatnowzorzystego. Ujawnia się upodobanie do dwóch barw w stroju popołudniowym i wieczorowym. Ostatnie wykonuje się z niebieskiej crepe georgette, które błyszczą harlami w barwach, czerwonej i niebieskiej. Bardzo gustownym do całości jest też płaszcz czerwony z aksamitu jedwabnego.

Suknie spacerowe zachwycają bogatym wyborem materjałów. Bardzo zajmujące są te różnolite desenie materjałów, linijne, naturalne, zawsze drobne, przeważnie dwubarwne, w których najczęściej na jasnem tle odbija ciemna barwa.

Pierwsze wiosenne suknie spacerowe mają wyraźną skłonność do łagodnych barw, do przytłumionych, a nawet ciemnych. W sprawie tej obszernie referowaliśmy w ostatnim numerze. Materjały o deseniach jasnych, ostrych, siwych i żółtych, stosuje się do sukien porannych. Do spacerowych pierwszeństwo mają barwy czarna lub ciemno-niebieska, albo deseń czarno-biały. Suknie o tych deseniach są, przy całej swej swobodzie w kroju, powściągliwe i spokojne.

Spotyka się obecnie już stroje jednobarwne. Bardzo modny jest jednobarwny płaszcz do sukni o barwnych deseniach. Dobrze odbija także bardzo cienka kurtka przy jasnej spódnicy.

Co do samych materjałów, to obok jedwabi i krep jedwabnych przybiera też duże znaczenie satyna nadająca się przedewszystkiem do płaszczy.

Oczywiście, gdy mowa o modzie najbliższej i wiosennej, nasuwa się przedewszystkiem problem, co się będzie nosiło: kostjumy, czy płaszcze, komplety, czy też dowolne kombinacje barw? Otóż okazuje się, że pod tym względem władczyni moda pozostawia swoim poddanym wielką swobodę wyboru. Modne są i płaszcze i kostjumy, komplety sharmonizowane w barwie i żakiety do spódniczek innego, często silnie kontrastowego koloru. Obok płaszczy z zapięciem, pojawiają się modele bez zapięcia, które przypominają raczej capee'y. Również są modne obecnie krótkie pelerynki, dostosowane przeważnie barwą do całości toalety.

Z kolorów moda zapowiada na wiosnę beige, różne odcienie popielatego, kolor rezedowy i wogóle różne tony zielonego, jakoteż całą gamę barw czerwonawych. Kolor czarny zajmuje zawsze swoje odrębne stanowisko. Nigdy o nim powiedzieć nie można, aby był zupełnie niemodny. **I. K.**

„Mój kumotrze źle się dzieje — człekiem miota los“,
„Młody z starego się śmieje — niczem siwy włos“.

Ale odpędzam te myśli, które mi się nasuwają, gdyż mam wiarę w to, że to było nieporozumienie.

Młodzi Czytelnicy, z Tow. Cechowej Czeladzi Krawieckiej! pamiętajcie o tem, że dziś więcej niż kiedykolwiek konieczna jest łączność — nietylko osobno mistrzów i osobno czeladzi, ale właśnie ta dawna, stara wytrawna i doświadczona łączność braterska. Pamiętajcie o tem, że tem, czem my dziś jesteśmy, Wy będziecie niezadługo — dziś Wasz włos czarny — niedługo pokryje śron, bo czas biegnie hyżym krokiem. Życie ludzkie to chwila i mało jest czasu, ażeby wypełnić swe zamiary. Mogą zachodzić różnice zdań natury ekonomicznej — to rzecz prosta i jasna — ale nie może być różnicy ani zawodowej, ani innej.

Pamiętajcie, że przed mistrzami dziś stoją wrogowie, którzy grożą im zagładą, a jeżeli ich zgładzą, zgładzą i Was, Młodzi Przyjaciele! i nie zdążycie może nawet zostać mistrzami.

To nie rzucanie przezemnie postrachu, — to przestroga, — to pragnienia gorące o wytworzenie jednej silnej łączności młodych z starymi i odwrotnie.

Sądzę, że Wasz stary kolega nie naprózno będzie wołał: „w łączności i zgodzie siła“!

Stary gawędziarz.

Święconkę

Od dwóch tygodni chodzę po pokoju w kółko, jak kto, co ma źle w głowie i pukam się w czoło:

Co tu zrobić?! Co tu zrobić?! A skąd tu wziąć pieniędzy na Wielkanoc?! Za co tu Święconkę urządzić?

Żona kręci się po mieszkaniu, szukając po wszystkich kątach, co by tu jeszcze można zastawić. Już poszły na „ochwiare“ świętej tradycji pantalony, pamiętające czasy króla Jana Sobieskiego, palto trzy razy nicowane, kamizelka bez podszewki i surdut a la Biedermajer i nic a nic! — nawet na chrzan nie starczy.... a co dopiero mówić o musztardzie.

Nawet poszły nasze klejnoty rodzinne, składające się z półtora obrączki ślubnej, od dwóch lat stojącego zegarka i jednej złotej plomby, co mi na jednym wiecu „wypadła“ — wszystko na nic, nie starczy, i nie starczy.

Poszły nawet próżne butelki od „Monopolu“, pamiątkowe szkolne książki i salopka po babci — na próżno!

Ano, najwidoczniej nie pisana jest jeszcze śmierć temu wieprzkowi, na którego szynkę małem apetyt — myślę sobie — widać przeznaczona mu jest dłuższa szczęśliwość ziemska...

Jak postąpić należy przy reorganizowaniu cechów

Wskazówki dla Zarządów Cechów.

Z powodu mylnej interpretacji przepisów no- i Handlu z wyjaśnieniem sprawy:

„— Do organizacji cechów na podstawie nowei ustawy nie potrzeba uprzedniej uchwały likwidacji każdego cechu, lecz przekształcenie dawnych cechów na zasadzie nowei ustawy następuje przez uchwalenie na Walnem Zebraniu cechu nowego statutu, odpowiadającego przepisom nowej ustawy.

Nowy statut winien być po przyjęciu go przez Walne Zebranie przesłany władzy przemysłowej wojewódzkiej do zatwierdzenia, a w czasie przejściowym, tj. do chwili zatwierdzenia go, cech działa na podstawie dawnego statutu, jednak z tem ograniczeniem, że działalność jego nie może być sprzeczna z postanowieniami nowej ustawy. Przepisy w sprawie organizacji nowych cechów są jednolite, tak istniejących dotąd cechów przymusowych jak i wolnych, ustawa bowiem nowa zna tylko dobrowolne zrzeszenia, zatem cechy przymusowe mogą nadal istnieć tylko po wyrażeniu zgody przez członków, że dobrowolnie chcą nadal do nich należeć.

Naczelnik Wydziału: W. Hauszyld".

Zarząd Cechu, chcąc uzyskać zatwierdzenie przez władzę nowego statutu, winien:

1. Zawiadomić członków swych conajmniej 14 dni przed zebraniem, za pomocą specjalnej listy lub książki, w której członek przyjęcie do wiadomości miejsca Walnego Zebrania i porządku obrad kwituje.
2. Najpóźniej 7 dni przed terminem Walnego Zebrania, powiadomić o niem wojewódzką władzę przemysłową oraz Instruktora Przemysłowego przy Województwie z podaniem porządku obrad.

Po odbytem Walnem Zebraniu Zarząd Cechu wygotuje 3 egzemplarze uchwalonego statutu i przesyła je z wnioskiem o zatwierdzenie do władzy przemysłowej przy Województwie.

Pal cię sześć! nie chcesz być zjedzony przez porządnego człowieka... to żyj sobie nadal... po świńsku w chlewie, jak taki.... jak taki... no już nie wiem, jak powiedzieć....

Bo i prawda — myślę sobie — miałby „zaszczyt" przynajmniej, a tak to nie wiadomo jeszcze, co go czeka, do czyjego się w końcu „żondołka" dostanie.

Żarty żartami, proszę Państwa, ale takie to o presie przyszły na nas literatów polskich, a co tu dopiero mówić o pokrewnym nam niedolą bractwie krawieckim....?!

Bowiem literat i krawiec to najbliższy sobie „krewni": ten niema nic i ten drugi też niema nic, ten „pompuje" i ten drugi też „pompuje" (chociaż każdy inaczej) — a w końcu jeden drugiemu potrafi portki przykrajać — zatem, myślę sobie, dlaczego byśmy nie mogli wspólnie pokombinować o tej Święconce?

Akurat, na tych samych schodach co i ja (proszę tego dosłownie nie brać) mieszkał pewien krawiec poczciwota, który od rana do wieczora i od wieczora do rana fabrykował „klasa" ubrania, żeby jego żona miała do czego guziki przyszywać, a ludzie mieli się w czem paradować, do niego więc zamierzam:

Sąsiedzie — powiadam — musimy wspólnie jakąś „Święconkę" wymyślić, bo przecież tak dalej iść nie może.... coby na to nasi praojcowie kasztelanowie i wojewody w niebie powiedzieli, gdyby zobaczyli, że my, ich potomkowie, siadamy w dzień Zmartwychwstania Pańskiego do śledzia, albo gorzej jeszcze, bo do talerza żuru, który ci się z wielkiego Postu ostał.

Święconkę —?!

Tu mój przyjaciel Igiełka, odłożył na bok igiełkę, i spojrzał melancholijnemi oczyma na jedynego kota, który się wygrzewał w wiosennym słońcu, na oknie....

Żal mi się zrobiło.... wiadomo.... jedyny, rodzony kot!

Nie, — myślę sobie — trzeba coś innego wymyśleć, szkoda bidnego kota, przecież to też stworzenie Boskie.... a w dodatku czuć je myszami...

Rada w radę postanowiliśmy pokombinować politycznie w tej tak delikatnej, a jednak wielce życiowej materji; wynikiem tego były „kolosalne", „piramidalne", i „idealne" wprost wyniki....

Ponieważ wszyscy kandydaci na posłów, bez różnicy przekonań, przynależności, i bujałości partyjnej, obiecali nam solennie, przeuroczyście i uroczyście, że gdy ich wybierzemy odrazu stanie się w Polsce lepiej, więc:

Więc zobowiązani jesteście pod grozą zrobienia z „gęby cholewy", aby w Polsce rzeczywiście było lepiej, a nie gorzej, jak jest obecnie.

Bo jest gorzej po wyborach, jak przed wyborami.

Zatem Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Dla wszystkich naiwnych i nienaiwnych wyborców odszkodowanie jednorazowe w formie Święconego na rok 1928, na które złożyć się mają następujące potrawy:

A: Barszcz z rurami wyborczemi.
B: Bigos polityczny.
C: Kiełbasa wyborcza.
D: Szynka z najtłustszego posła, któremu się udało przemówić ludziom w ostatnim sejmie — nie tak do rozumu, jak do ręki.
E: Galareta, trzęsąca się ze strachu przed Waldemarasem.
F: Świńskie ucho, powolne podszeptom przekupnym.
G: Takiż ryjek, z zadartym noskiem, łaknącym zaszczytów.
H: Takaż głowizna z jajem Kolumba w pysku, symbolizującem zagadnienia polityki.

W końcu: baba z rodzynkami, lukrowana a la Liga Narodów, musztarda po obiedzie, Monopol Spirytusowy i święcona woda, potrzebna do wypędzenia djabła z Sejmu.

No! czy zła święconka?! Objemy jej się tak, aż się niejednemu odechce polityki!.... Tylko radzę każdemu, ażeby zaopatrzył się w olej rycynowy — bo kto wie, czy my to wszystko będziemy mogli strawić.

Roman Wilk (Weksel).

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Krajna. Odbito w Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna. —